

Małowist, Marian

"Studi in onore di Gino Luzzatto" T. I-II, Mediolan 1949-1951 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 45/4, 834-839

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wisko raczej późne, ciężary administracji feudalnej, wojny feudalne i rozboje, dziecięciny. Spróbowano także wykryć postaci walki klasowej chłopu czeskiego, idąc śladem schematu B. F. P o r s z n i e w a. O walce otwartej słyszymy już do progu X w. w opisie „reakcji pogańskiej“ po chrzcie Borzywoja u Kosmasa; Graus mniema nawet (s. 275), że skoro większość ludności została obrócona w poddaństwo przed wiekiem X, to i większe powstania wiejskie powinny były mieć miejsce przed tym stuleciem. Rozumowanie to nie wydaje się poprawne; na przebieg walki klasowej składa się bardzo wiele elementów, spośród których zaostrzenie się eksploatacji jest tylko jednym, aczkolwiek najważniejszym. Ruś była od dawna państwem feudalnym, gdy w XI i XII w. przechodziła przez lokalne wojny chłopskie.

Zapowiedzią drugiego tomu, zajmującego się czasami od poł. XIII w. aż do początków XV w., zakończył autor omawianą tu część swojej pracy. Kończąc jej lekturę zamykamy książkę z poczuciem uznania dla autora, który przedsięwziął dzieło zakrojone na dużą miarę zamówienia naukowego i społecznego. Uwagi krytyczne, które może obudzić, powiększają tylko walor książki; nie ma ona w sobie nic z jakiegokolwiek konkordyzmu czy eklektyzmu. Próbuje, choć czasem w sposób niepełny, nowych dróg, otwiera je śmiałym natarciem na nie zawsze jeszcze zmurzałe pozycje poprzedników, pokazując ich słabość wewnętrzną, odnawia stare teksty, szukając w nich odpowiedzi na nowe pytania, rodzące się z nowych wymagań metodologicznych i ideologicznych. Autor nawet z niejaką przesadą pokazał nam swój rozbudowany warsztat, nawet gdy nie doprowadza do nowych czy ważniejszych stwierdzeń (jak np. w ekskursie III o *circuitio* i kształtach pól i wsi), umożliwiając jednak przez to kontrolę swoich wniosków i budząc zaufanie do dobrego rzemiosła naukowego. Drugie wydanie wykorzysta niewątpliwie wyniki toczącej się wśród historyków czechosłowackich dyskusji nad przygotowywanym podręcznikiem historii ČSR, w szczególności w zakresie podziału tych dziejów na okresy. Pierwsze, recenzowane na tym miejscu wydanie książki Grausa spełniło już doniosłe zadanie w przebudowie nauki historycznej u naszych sąsiadów, przynosząc także dla nas cenny, skoordynowany zbiór analogii i prawidłowości rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie i wczesnofeudalnych stosunków produkcji.

Aleksander Gieysztor

Studi in onore di Gino Luzzatto t. I—II, Giuffrè, Mediolan 1949—1951 *

Gino Luzzatto to jeden z twórców włoskiej historiografii gospodarczej średniowiecza a zarazem najwybitniejszy jej przedstawiciel na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Większość działających obecnie we Włoszech przedstawicieli tej dyscypliny to jego uczniowie, z ich też inicjatywy została wydana książka pamiątkowa ku czci Luzzatto, którą zamierzamy tu omówić. Luzzatto jest typowym uczonym burżuazyjnym i na równi z innymi historykami tego obozu nie uznaje marksistowskiej teorii formacji społeczno-gospodarczych, dopatruje się kapitalizmu nieraz nawet we wczesnym średniowieczu, identyfikując pojęcie kapitalizmu z samym nagromadzeniem kapitału i nie dostrzega podstawowej roli sił wytwórczych w rozwoju historycznym. Przy tym wszystkim w swych niezliczonych artykułach i kilku dużych pracach (w sumie około 130 pozycji) nagromadził on olbrzymi i niezwykle cenny materiał informacyjny dotyczący nieomal wszystkich dziedzin gospodarki

* T. III—IV zostaną omówione w jednym z następnych numerów „Przeglądu“.

Włoch średniowiecznych. Najcenniejsze pozycje dotyczą historii handlu i finansów, zresztą i w jego pracach o charakterze syntetycznym, jak np. „Storia economica dell'età moderna e contemporanea“, Padova 1938, 1948, czy w słabszej nieco „Storia economica d'Italia“ t. I, Rzym 1949, sprawa handlu i działalności kupców i finansistów wysuwa się na plan pierwszy, jak to zresztą widać u wszystkich przedstawicieli burżuazyjnej mediewistyki gospodarczej ostatnich kilkunastu lat. Jest to konsekwencja niedoceniaenia znaczenia sił wytwórczych oraz mas ludowych w procesie historycznym. Liczne artykuły Luzzatto zawierają często wiele cennego materiału. Na szczególną uwagę zasługuje jego studium pt. „Sull'attendibilità di alcune statistiche economiche medievali“ wydana w „Giornale degli economisti e Rivista di statistica“ 1929, gdzie dał on przykład bardzo wnikliwej analizy średniowiecznych źródeł typu statystycznego na przykładzie znanego, ale przedtem niedocenianego testamentu doży Mocenigo z r. 1423, znajdującego się w wielkiej kronice weneckiej Marina Sanudo z końca XV w.

W okresie faszyzmu Luzzatto jak wielu innych liberalizujących włoskich uczonych burżuazyjnych zajął stanowisko „neutralne“, co w praktyce prowadziło do zupełnej ugody z rządzącą kliką, ale nie uchroniło go od pewnych prześladowań w okresie ostatniej wojny, gdy faszyzm włoski na wzór hitleryzmu zaczął realizować „teorię rasową“.

W omawianej tu „Księdze“ znajdujemy artykuły większości wybitniejszych burżuazyjnych reprezentantów historii gospodarczej, przy czym w pierwszych dwóch tomach przeważa zdecydowanie materiał dotyczący średniowiecza i Odrodzenia i tym właśnie zamierzam się tu zająć. Ten cykl artykułów otwiera praca znanej belgijskiej uczoney Renée Doe ha e r d pt. „Les richesses des Merovingiens“. Autorka przeprowadza tu analizę problemu skarbów gromadzonych przez Merowingów i pierwszych Karolingów, podkreślając ogromne ich znaczenie dla siły i trwałości władzy centralnej. Stoi na stanowisku, że niezwykle ważnym elementem majątku królewskiego były wszelkiego rodzaju łupy wojenne, podczas gdy dochody z podatków i innych źródeł odziedziczonych po administracji rzymskiej odgrywały mniejszą rolę. Słusznie podkreśla ogromne znaczenie wielkich majątków ziemskich należących do korony w okresie, gdy w życiu państwa frankońskiego dominowała gospodarka naturalna, i wskazuje, że król był tego samego typu feudałem, co inni jego możniejsi poddani, a jedynie górował nad nimi bogactwem. Ale trzeba zdecydowanie zaprotestować, gdy Doe ha e r d usiłuje tłumaczyć wszelkie przesunięcia ośrodków władzy kwestią wzrostu lub rozkładu dóbr i reszty majątku królewskiego. Straciła ona z oczu cały niezwykle ważny proces wzrostu wielkiej własności feudalnej odbywającej się przecież nie tylko kosztem korony, ale przede wszystkim poprzez uzależnienie licznych wolnych, ekonomicznie jednak słabszych elementów. Autorka nie dostrzegła zupełnie roli państwa w procesie kształtowania się feudalizmu jako narzędzia podporządkowania szerokich mas grupie panującej i stopniowego przejmowania przez tę ostatnią atrybutów władzy centralnej już dla celów partykularnych. Mimo więc niewątpliwych osiągnięć w zakresie nagromadzenia materiału dotyczącego nie znanego artykuł Doe ha e r d jest pewnym cofnięciem się w porównaniu z osiągnięciami starszej nauki burżuazyjnej. Trochę interesujących danych zawiera artykuł G a n s h o f a o początkach własności kościelnej na terenie Marsylii w VII i VIII w., rzucając światło na jej zaczątkowe momenty. W studium pt. „Les usuriers du début du Moyen Age“ J. L e s t o c q u o y przeciwstawia się pogładowi P i r e n n e ' a, który źródłem kapitału lichwiarskiego dopatrywał się w wielkim handlu. L e s t o c q u o y słusznie wskazuje, że lichwa była we wczesnym średniowieczu zjawiskiem

bardzo rozpowszechnionym, znacznie więcej niż handel dalekosiężny, że uprawiały ją najrozmaitsze elementy feudalne, m. in. instytucje kościelne czerpiące swe główne dochody z eksploatacji ziemi i — dodajmy tu — poddanych chłopów. Wielcy lichwiarze z Arras z XII w. także nie wywodzili się z kupców, a często wręcz ze środowiska wzbogaconych rzemieślników. Szkoda, że autor nie zastanawia się nad słusznie przez siebie podkreślaną powszechnością lichwy jako zjawiska typowego dla społeczeństw średniowiecznych; charakteryzujący je niski poziom sił wytwórczych i ucisk feudalny powodował stałą chwiejność podstaw egzystencji ogółu ludności i oddawał je na łup lichwiarzy.

W innym studium P. V a c c a r i bada sprawę stosunków handlowych, a zwłaszcza problem zmiany dróg handlowych łączących Genuę z Wenecją w w. X, gdy Genua wkracza na drogę szybkiego rozwoju. Autor zastanawia się, dlaczego w w. XI i XII szlaki komunikacyjne płn. Włoch, które dotąd biegły głównie z Wenecji na wschód przez dolinę rzeki Pad, zmieniają kierunek. Duża część wsch. Lombardii zaczyna wówczas ciążyć ku Genui i jej portowi. Genua do X w. była raczej mało ważnym miastem, żyła w izolacji. Za to w XII w. Genua jest już niezwykle ożywionym ośrodkiem handlu. Vaccari usiłuje wytłumaczyć ten przełom w sposób bardzo interesujący, wskazując na silny rozwój rolnictwa lombardzkiego i wschodnio-piemonckiego w XI w. Otóż w epoce poprzedniej Mediolan i inne miasta lombardzkie musiały zaopatrywać się w zboże poza swoim ubogim pod tym względem terytorium, głównie w Wenecji. W XI i XII w. dokonały się tu zasadnicze przeobrażenia. Szybko rosnące rolnictwo ma odtąd nadwyżki i usiłuje je ułokować na rynkach, do czego właśnie znakomicie nadawała się Genua zaopatrująca w zamian za to rzemiosło lombardzkie w cudzoziemskie surowce wysokiego gatunku. Genua staje się odtąd pośrednikiem ułatwiającym zbyt produktów swego zaplecza, dostarczając za to brakujących mu towarów. Jest to interesującą koncepcją, przy czym warto podkreślić, że przecież nawet i dla Wenecji, i to jeszcze w XV w., ścisły kontakt z przemysłowym zapleczem lombardzkim miał olbrzymie znaczenie jako jedna z głównych sił napędowych jej potężnego handlu dalekosiężnego. Trzeba podkreślić, że doża Mocenigo, zmarły w r. 1423, znacznie lepiej rozumiał tę zależność handlu od produkcji niż wielu historyków burżuazyjnych XIX i XX w., którzy cały ten problem ujmowali z gruntu fałszywie, zawsze i wszędzie przypisując kupcowi rolę decydującą w życiu gospodarczym. Nasuwa się tu jeszcze inna uwaga o pewnym znaczeniu metodologicznym. Idzie o to, że w przypadku Genui mielibyśmy przed sobą przykład, jak potężne później miasto handlowe zawdzięcza swój rozwój wzrostowi sił wytwórczych w rolnictwie, podstawie gospodarki feudalnej, i związanemu z tym postępowi społecznego podziału pracy. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie słuszności marksistowskiego ujęcia problemu rozwoju miast w formacji feudalnej, wynikające z materiału dotychczas niestety nie analizowanego jeszcze przez historyków marksistowskich.

W dalszych szkicach B. N. Nelson zajmuje się sprawą pierwszych znanych lichwiarzy i wielkich kupców genueńskich, a zwłaszcza osobą znanego Blancardo z Genui, wykazując, że hipoteza B y r n e'a dotycząca jego pochodzenia żydowskiego, jest pozbawiona podstaw. Większość pozostałych szkiców jest również poświęcona problemowi średniowiecznego handlu i systemu kredytowego. Tak więc znany historyk średniowiecznej Wenecji, Amerykanin L a n e stara się uchwycić tempo obrotów kapitału w wielkim handlu, biorąc za podstawę dane dotyczące ruchu statków obsługujących tę dziedzinę gospodarki. S a p o r i daje obraz działalności firmy Albertich w XIV w., jednej z niewielu, które przetrwały katastrofę gospodarczą lat

czterdziestych tego stulecia. R. De Roover daje interesujące informacje, dotyczące obrotu bezgotówkowego i początków weksla.

Dziejami produkcji zajmuje się wybitny znawca historii Flandrii, H. Van Werveke w krótkim artykule pt. „Essor et déclin de la Flandre“. Ten krótki szkic przynosi jednak rozczarowanie, gdy się go porówna z innymi pracami Van Werveke'a. Tak więc znowu rozwój sukiennictwa tłumaczy on tradycją rzemieślniczą terenu i rzekomym przeludnieniem, nie wiążąc tego ostatniego zjawiska z charakterystyczną dla feudalizmu pauperyzacją mas chłopskich. Dziwne również, że Van Werveke, który w kilku znakomitych pracach dowiódł błędności tezy Pirenne'a i Espinasa o rzekomo decydującej roli wielkich kupców jako organizatorów sukiennictwa flamandzkiego w XII i XIII w. i wskazał na duże znaczenie tzw. *drapiers*, czyli producentów zamożniejszych wywodzących się ze środowiska rzemieślniczego, tutaj jak gdyby z lekka się wycofuje ze swego stanowiska, niczym zresztą tego nie motywując. Tak samo zupełnie nie wyjaśnia przyczyn upadku luksusowego sukiennictwa flandryjskiego w XIV w., choć przecież, jak sugeruje tytuł, powinien był tu się tym zająć. Problem własności ziemi został uwzględniony w I tomie tylko w studium V. Lazzariego o dobrach karraryjskich należących do Weneccjan w XV w., przy czym autor ograniczył się właściwie do podania szeregu wiadomości źródłowych na ten temat. Byłoby jednak rzeczą interesującą ująć to szerzej w związku z problemem wytwarzania się wielkiej własności weneckiej na tzw. *terraferma* właśnie w tym okresie i towarzyszącym temu zmianom orientacji politycznej republiki Św. Marka, która wchodziła w fazę agresywnej polityki wobec swych sąsiadów włoskich. Zagadnienia produkcyjne dotyczące wsi i miasta spotykamy w obszerniejszym artykule F. Borlandiego pt. „Note per la storia della produzione e del commercio di una materia prima: Il guado nel medio evo“. Autor udowadnia tutaj, że nie tylko Turyngia i Langwedocja były ośrodkami produkcji urzetu farbiarskiego niezbędnego dla sukiennictwa, ale że ważna strefa tej produkcji leżała w środkowych Włoszech w okolicach Arezzo, zaś w XIV i XV w. to samo widać na prawym brzegu Padu na północ od m. Alessandria, na wschód od Tortony, a także między Padem i Apeninami. Właśnie te obszary miały ogromne znaczenie dla rzemiosła mediolańskiego, genueńskiego oraz wielu mniejszych i średnich miast, stąd również eksportowano urzet do Europy północno-zachodniej. Artykuł Borlandiego stanowi cenny przyczynek do dziejów sukiennictwa średniowiecznego, i to na odcinku farbiarstwa, dotąd mocno zaniedbanym. Autor zamieszcza trochę interesującego materiału źródłowego.

Tom II otwiera bardzo interesujący artykuł Ch. Verlindena pt. „La colonie vénitienne de Tana, centre de la traite des esclaves au XIV^e et au début du XV^e siècle“. Autor, specjalista w zakresie dziejów niewolnictwa średniowiecznego, daje tu obszerny materiał dotyczący zakupu niewolników przez kupców włoskich w Tanie. Ze źródeł notarialnych Tany — bardzo zresztą fragmentarycznych — wynikałoby, że *gros* niewolników stanowili wówczas ludzie pochodzenia tatarskiego, w drugiej linii zaś kaukaskiego. Rusini są tu raczej nieliczni. Kupowano przede wszystkim kobiety, i to w wieku zupełnie młodzieńczym, starsi niewolnicy i niewolnice byli mniej poszukiwani i znacznie tańsi. Materiał przedstawiony przez Verlindena jest jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, że kolonie włoskie w basenie Morza Czarnego i Azowskiego były, zwłaszcza od XIV w., w jeszcze większym stopniu ośrodkami handlu niewolnikami niż handlu produktami wschodnimi, co jaskrawo podkreśla ich pasożytniczy charakter. Trudno się zgodzić z tezą autora, że handel niewolnikami upada tutaj po zajęciu Konstantynopola przez Turków. Przekazy do-

tyczące Kaffy bynajmniej tego nie potwierdzają, odnosi się raczej wrażenie, że proceder ten kwitnął tam w dalszym ciągu, by z kolei po r. 1475 przejść w ręce Turków. W miarę wzrostu natężenia najazdów tatarskich na Ukrainę, już może od lat siedemdziesiątych XV w., coraz więcej widać wśród niewolników ludności pochodzącej z obszarów Ukrainy.

Spośród innych mediewistycznych artykułów tomu II na plan pierwszy wysuwa się rozprawka znanego historyka włoskiego, obecnie profesora Yale-University Roberto S. Lopeza pt. „Continuità e addattamento nel medio evo: Un millennio di storia delle associazioni di monetieri nell'Europa meridionale“. Lopez zajmuje się od wielu lat problemem historii monety średniowiecznej, ostatnio ogłosił znowu w „Rivista Storica Italiana“ dwa ważne artykuły o dziejach monety złotej. Wszystkie te jego prace dotyczą jednak właśnie dziejów monety, a nie pieniądza. Nie znaczy to, by Lopez uprawiał przeżyłą już „czystą“ numizmatykę, ale mało jest właściwie w jego pracach elementów gospodarczych. Interesują go filiacje poszczególnych systemów monetarnych oraz ich organizacji, cały zaś kompleks tych problemów ujęty jest pod kątem rzekomej ciągłości dziejowej od epoki cesarstwa rzymskiego w danym wypadku nieomal do XVIII w. Mamy przed sobą wznowienie koncepcji Dopscha przeprowadzone za pomocą subtelniejszych metod, ale również zamazujące zasadnicze przeobrażenia historyczne. System monetarny i menniczny jest tu ujęty jako swego rodzaju instytucja, która z Rzymu poprzez Bizancjum przenika do świata „barbarzyńskiego“ z lekka się tylko modyfikując i przystosowując do sytuacji. U Lopeza problem genezy feudalizacji i rozproszkowania systemu monetarnego oraz organizacji mennicznej został zepchnięty na dalszy plan. Przy bardzo interesujących uwagach na temat roli mincerzy we wczesnych fazach feudalizmu nie widać tu próby głębszego wyjaśnienia zmian zachodzących w ich sytuacji. Interesujące są uwagi Lopeza dotyczące względnej stałości pieniądza włoskiego w X w., co przypisuje on presji kupców najsilniej w tym zainteresowanych. Określanie jednak tego zjawiska jako presji opinii publicznej brzmi wręcz humorystycznie i wskazuje, do czego może prowadzić modernizacja zjawisk przeszłości.

Problem polityki gospodarczej państw włoskich w XV w. naświetla G. Mira w artykule o polityce gospodarczej Francesca Sforzy. Studium to wykazuje, jak słabe wewnętrznie było pozornie potężne państwo mediolańskie. Sforza musiał czynić ustępstwa poszczególnym miastom luźno związanym z Mediolanem, nawet w tak podstawowej dziedzinie jak polityka aprowizacyjna, gdzie na ogół włoskie państwa-miasta wykazywały z zasady absolutną bezwzględność. Na przykładzie Como Mira udowadnia przy tym, jak umiejętnie „wielki kondotier“ starał się zjednać sobie sfeudalizowany patrycjat miast podległych, chcąc w nim uzyskać oparcie, chyba jednak — należałoby dodać — nie tylko ze względu na stałe niebezpieczeństwo weneckie. Opozycja pospółstwa i biedoty przeciw nowemu tyrańskiemu władztwu była w miastach włoskich jeszcze silna i niebezpieczna dla książąt. Należałoby chyba dobitniej niż to czyni Mira wskazać na silne poparcie udzielane Sforzom przez feudałów i arystokrację miejską zarówno w Mediolanie, jak później w Genui. Słuszniej ujął sprawę Pieri, który stwierdził, że patrycjat włoski widział w książętach włoskich XV w. swych obrońców przed niebezpiecznymi dla obu tych czynników dążeniami pospółstwa i biedoty. Sporo interesującego materiału obejmuje studium C. M. Cipolli o ludności Lombardii w XVI w., dowodzące szybkiej odbudowy gospodarczej tej prowincji po zakończeniu wojen włoskich. Do tego samego okresu oraz do w. XVII na Sycylii odnosi się rozprawka A. Petino o cenach w Katanii od 1512 do 1630 r. Dziejów gospodarczych późnego Odrodzenia wło-

skiego dotyczy artykuł V. Franchini o wielkim bankierze papieskim Agostino Chigi ze Sieny, następcy Medyceuszów w papieskiej kopalni alunu w Tolfa.

Problematyka ideologiczna Odrodzenia znajduje wyraz w studium L. Firpo o myśli politycznej Tassa oraz w artykule R. Mondolfo o utopii Campanelli. W tym ostatnim na próżno jednak szukalibyśmy prób jakiegokolwiek ujęcia podłoża koncepcji społecznych myśliciela włoskiego. Zamiast tego autor stara się jedynie wykazać, z jakich źródeł literackich i filozoficznych Campanella czerpał swe pomysły, w końcu zaś na podstawie ściśle formalistycznych przesłanek przedstawia go czytelnikowi nieomal jako spadkobiercę średniowiecza.

Reasumując należy podkreślić, że oba mediewistyczne tomy „Księgi“ zawierają bogaty i często interesujący materiał. Ale „Księga“ ta musi nas zainteresować z innego jeszcze punktu widzenia. Wskazuje ona, w jakim stopniu współczesna historiografia burżuazyjna coraz bardziej się cofa naukowo i ideologicznie. Przeważają tu efektywne przyczynki, rzadko jednak natrafiamy na kluczowe problemy. Wiś, podstawa gospodarcza feudalizmu, została prawie że pominięta, podobnie niewiele nowego dowiadujemy się o rzemiośle, a można przecież stwierdzić, że „Księga“ ta skupiająca prace prawie wszystkich wybitniejszych mediewistów gospodarczych kapitalistycznego Zachodu jest odbiciem ich aktualnych zainteresowań. Mamy tu przede wszystkim historię klas panujących i aż wręcz zaskakujący brak zrozumienia przemian dziejowych. Wszystko to, mimo niewątpliwie ogromnej erudycji wielu autorów i często występującej maestrii w zakresie analizy źródeł, nie wprowadza nas w istotę problematyki historycznej. Zebrany tu materiał to raczej chaos słabo ze sobą powiązanych faktów. Ich właściwa interpretacja przekracza siły nawet najzdolniejszych reprezentantów współczesnej historiografii burżuazyjnej.

Marian Małowist

Jacques Lacour - Gayet, *Histoire du Commerce t. I, La Terre et les Hommes*, b. m. w. 1950, s. XXIV, 374, 6 nfb.

Współczesna historiografia burżuazyjna nie uchyla się od tworzenia syntez. Obok powodzi mikrografii historycznej wykazy bibliograficzne zachodnio-europejskie przynoszą również notatki o dziełach syntetycznych, zadziwiających niekiedy szerokością i śmiałością założeń. Czy zawsze udaje się im sprostać postawionym zadaniom? Postaramy się na to odpowiedzieć omówiwszy jedną z owych nowszych prac syntetycznych.

Praca J. Lacour - Gayet była zamierzona jako synteza w wielkim stylu. Ogólnikowość tytułu, który nie wprowadza ani ograniczeń chronologicznych, ani terytorialnych, nie jest niedopatrzaniem i odpowiada ściśle zamierzeniom autora, który swój cel dania kompletnej i wyczerpującej historii handlu podkreśla kilkakrotnie we wstępie do I tomu a zarazem do całego wydawnictwa¹.

Nie chce także autor grzeszyć „okcydentalizmem“. Pisze o tym wyraźnie:

Leur dessein a été également de ne pas se limiter au cadre traditionnel des peuples de race blanche, volontiers considérés comme l'élément „central“ de

¹ *La nouvelle Histoire du Commerce ... veut être une oeuvre impartiale, exacte et complète ... Les collaborateurs de l'Histoire du Commerce se sont proposé, dans les cinq tomes de cet ouvrage, de traiter dans son ensemble un sujet des plus vastes et qui n'avait été jusqu'ici que fragmentairement abordé ... Sur ces points (chodzi o ograniczenia tematu zwykle w pracach naukowych stosowane) ... les auteurs ... ont voulu compléter l'oeuvre de leurs devanciers... s. XXI.*